

Fd. kserokopia

PSK

++

MAKŁOWICZ Jadwiga

z d. Łozinińska

II°v. Morozewicz

2137/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

J. 2137/WSK
MAKŁOWICZ Jadwiga
z d. Łoziniska
II° v. Monozewicz

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. G. S. G.

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓ K. G. S. G.

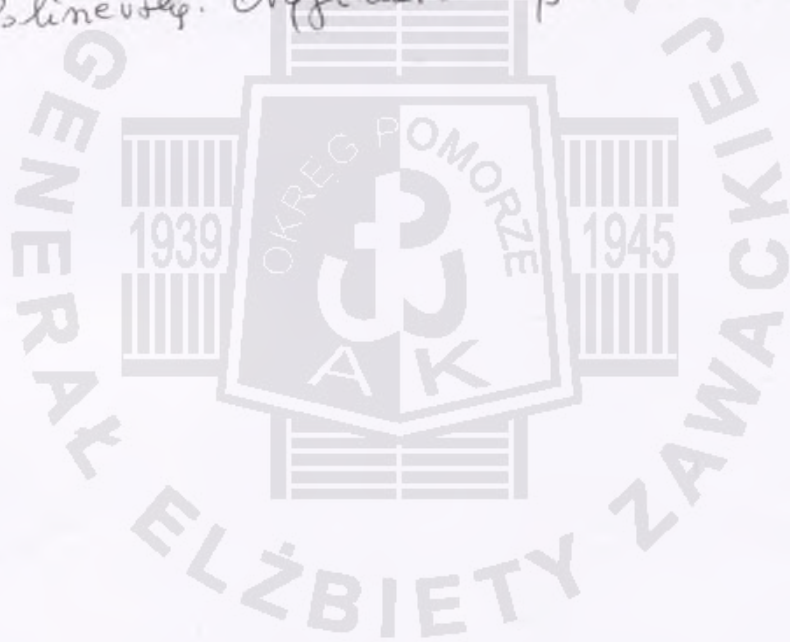
IV. Korespondencja ✓ K. G. S. 1945

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ Ksero, rob. tej II/1, II/3.

II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJĘ

- Wspomnienia poświęcone s.p. Jadwidze Morozewicz, Fotograf. "Dziennik Polski" 24.02.2000, ksero, k. 1, s. 1.
- Nekrologi Jadwigi Morozewicz, ksero, k. 1, s. 2
- Kserokopia art. "s.p. Jadwiga Morozewicz" w "Dzienniku Polski" z 24.02.2000 (Fot.). k. 1, s. 3. (płyta H. Poliszewskiej 19.05.2000).
- PTK Jadwiga Morozewicz w "Onet Biadły", s. 28-29, art. piosenki puzer Kornopadły z Komandy w maju 2004r. Msp. kserokopia. k. 2, s. 4-5.
- "Dziennik Polski" 24.02.2000 "s.p. Jadwiga Morozewicz" piosenki puzer H. Poliszewskiej. Oryginał. Złoty. k. 1, s. 6.



Śp. Jadwiga Morozewicz

Trzy poczty sztandarowe, przedstawicielki harcerek, biało-czerwona flaga na trumnie, biało-czerwony krzyż z kwiatów, poduszki z odznakami, oficerowie w mundurach – mjr Tadeusz Kryśka-Karski i mjr Wiesław Wotwicz stoją na warcie. Kościół pw. św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzegi. Mszy św. przewodniczył ks. rektor Stanisław Świerczyński.

Ambasador RP w Wlk. Brytanii dr Stanisław Komorowski złożył kondolencje rodzinie i odczytał list od ministra Jacka Taylora, stojącego na czele Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Na „wieczną wartę” odeszła pułkownik Jadwiga Morozewicz. Była osobą, która w szczególności sposób zapisała się w pamięci środowiska polskich kombatanatów skupionych tu, w Wielkiej Brytanii, w pamięci tych wszystkich, którym przyszło się z nią przyjaźnić, współpracować lub zwyciężajnie spotykać.

Tak jak pokolenie Jej rówieśników, żyła i walczyła w najtrudniejszych dla Polski latach drugiej wojny światowej. W pamiętym 1939 r. aresztowana przez NKWD, przeszła przez sowieckie łagry. Do walki powróciła jednak w pierwszym nadarzącym się momencie – już w 1941 r., po ogłoszeniu „amnestii” przedostała się do armii i rozpoczęła swój szlak bojowy. Trwał on nieprzerwanie w szeregach Polskich Sił Zbrojnych do zakończenia wojny, do wyzwolenia Bolonii przez 2. Korpus Generała Andersa...



zapomniane chwile symbolicznej Parady Zwycęstwa na Placu Marka Piłsudskiego w Warszawie. organizacja nasza była aktywnym

W dniu 6 lutego 2000 r. zmarła w Londynie płk Jadwiga Morozewicz. Była znaną wszystkim jako przewodnicząca Komitetu Kobiet Złotych PSZ, ale nie wszyscy znali jej inną działalność.

Jadwiga Łozińska urodziła się w 1914 r. w Stanisławowie. Tu spędziła dzieciństwo i młodość. Tu ukończyła studia pedagogiczne.

Do harcerstwa wstąpiła w 1929 r. Brała udział w kursach i obozach organizowanych przez Lwowską Chorągiew Harceerek, gdzie uzyskała stopień drużynowej.

W 1933 r. uczestniczyła w kursie podharcmistrzowskim, prowadzonym przez hm. Józefinę Łapińską i hm. Ewę Grodecką w Ośrodku Instruktorskim Harceerek na Buczu i po ukończeniu kursu mianowana została podharcmistrzynią.

Jako instruktorka organizowała hufiec harcerek w Stanisławowie. W 1935 r. organizowała hufiec harcerek w Kolomyi, do którego należały Horodenka, Sniatyn, Kosów i Kuty.

W okresach wakacyjnych prowadziła obozy harcerek w Pasticznie koło Nadwórnej, Pieczarnem koło Zaleszczyk, Gródkiem Jagiellońskim i Kluczowie koło Kosowa.

Organizowała Kolo Przyjaciół Harcerstwa w Kolomyi, którego przewodniczącym został płk H. Piłcheta. Kolo wyraziło zgodę na ufundowanie sztandaru dla hufca harcerek w Kolomyi i w dniu 3 maja 1939 r. nastąpiło poświęcenie sztandaru. W uroczystości wzięł udział wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, starosta Kolomyi, dyrektorzy szkół, komendantka Lwowskiej Chorągwi Harceerek oraz szereg innych zaproszonych gości. W czerwcu 1939 r. Jadwiga Łozińska otrzymała stopień harcmistrzyni.

W listopadzie 1939 r. Łozińska

go w Buzuku, skąd wyjechała do Margielanu, gdzie w 10. Dywizji Piechoty zostaje komendantką Ośrodka Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Z Margielanu wyjazd do Guzaru, gdzie zostaje przydzielona do wojska 800 ochotniczek PWSK.

Rok 1942 – wyjazd z Rosji do Iraku, Jajaula. Rok 1943 – Palestyna, El Mughar. Rok 1944 – Włochy – Monte Cassino, Ancona, Bolonia – w 3. Dywizji Strzelców Karpackich jest referentką do spraw PWSK. Rok 1946 – Londyn.

Po osiedleniu się w Londynie płk Łozińska-Morozewicz nie wróciła do pracy harcerskiej, ale została członkiem Koła b. Harceerek i Harcerzy.

Hm. Jadwiga Morozewicz do końca swego życia była wielkim przyjacielem młodzieży harcerskiej, którą darzyła nie tylko wielką sym-



Jadwiga Morozewicz w towarzystwie gen. W. Sikorskiego podczas jego wizyty w Ośrodku Zapasowym PWSK w El-Mughar

nastąpiła też stała osobista pomoc

walki powiekłania jeziora, w piątym nadarzącym się momencie - już w 1941 r., po ogłoszeniu „amnestii” przedostała się do armii i rozpoczęła swój szlak bojowy. Trwał on nieprzerwanie w szeregach Polskich Sił Zbrojnych do zakończenia wojny, do wyzwolenia Bolonii przez 2. Korpus Generała Andersa...

Czesław Zychowicz zegnał sp. pułkownik Jadwigę Morozewicz w imieniu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, SPK, innych organizacji kombatanckich i organizacji społecznych: W obecności Twojej w smutku pogrążonej rodziny i nas kombatanów, którym dane było z Tobą współpracować w walce o Wolną Niepodległą Polskę, o zachowanie polskości na Emigracji Niepodległościowej, składam Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowanie. Dziękujemy Ci za Twoje poświęcenie, za Twój upór, za Twoje ukochanie Ojczyzny i ludzi potrzebujących pomocy. Odeszłaś od nas z podniesionym czołem, my kombatan- ci jesteśmy z Ciebie dumni, że z wybranej drogi nie zeszłaś, chociaż było na niej wiele zakrętów, niebezpieczeństw i do celu dotarłaś pamiętnego grudnia 1990 roku, gdy ukochana Ojczyzna odzyskała Wolność i rzeczywiście niepodległość...

Zofia Galewska w imieniu Kobiety Brytanii powiedziała: Pragnę pożegnać naszą długoletnią przewodniczącą - płk Jadwigę Morozewicz. Była z nami, czuwała nad naszą pracą nadając jej kierunek i zakres. Jej determinacja i skoncentrowana wola były osią nasze-

go istnienia. Przez trzydzieści kilka lat pod Jej przewodnictwem organizacja nasza była aktywnym partnerem w obozie niepodległościowym. Stała się jakby instytucją, która podejmowała trud organizowania obchodów narodowych świąt, licznych spotkań koleżeńskich, podtrzymywania żołnierskich tradycji. Umiała zorganizować wokół siebie utalentowane koleżanki, które stworzyły zespół artystyczny, przemierzając wyspę brytyjską, a nawet sięgając po kontynent amerykański.

Działalność kontaktów koleżeńskich obejmująca chore koleżanki i te potrzebujące pomocy, to też szerokie pole działalności Kola, działalności pełnej troski i serca. Pod Jej kierownictwem Kolo stało się szeroko znaną placówką opiekuńczą.

Za to wszystko dzisiaj dziękujemy Ci. Nasz pobyt na emigracji na skutek zmian w kraju, na skutek rozpadu komunizmu uległ zasadniczej zmianie. Polska odzyskała suwerenność, czas zniwolenia zakończył się. Przychodzi rok 1992, organizowany jest w Warszawie Zjazd Kombatanek - zjazd żołnierzy, którzy walczyli o niepodległość. Nasza Przewodnicząca stanęła na czele delegacji Kola Kobiety Żołnierzy i wzięła udział w Zjeździe. Byłam tam z naszą Przewodniczącą i wiem z jaką radością przeżywała te nie-

zapomniane chwile symbolicznej Parady Zwycięstwa na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Powtarzała z dumą: „Kolo symbolicznie powróciło do Ojczyzny”.

W czasie Zjazdu Biskup Polowy gen. Sławoj Głódź poświęcił tablicę Kola Kobiety Żołnierzy PSZ upamiętniającą patriotyzm i bohaterstwo Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiety Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dziękując Biskupowi za wyrażenie zgodny na umieszczenie tablicy w Katedrze Polowej nasza Przewodnicząca powiedziała: „Czuję się ogromnie wzruszona tą historyczną chwilą i dzięki śię Bogu, że danym mi jest w imieniu Kobiety Żołnierzy Ojczyzny i dla tych, którzy Jej nawą sterują”. Była przepojona duchem patriotyzmu, aż do ostatnich dni wędrówki życiowej. Żegnaj Jadwigo - Pułkowniku Wojska Polskiego! Pozostaniesz w pamięci naszej!...

Emigracja godnie pożegnała swojego najwyższego rangą oficera kobietę-żołnierza, haremistrza RP, więźnia łagrów sowieckich, prezes Kola Kobiety PSZ w Wlk. Brytanii przez przeszło 30 lat, działacza społecznego i niepodległościowego. Jej usmiech już nie powita nas na obchodach Kola Kobiety Żołnierzy, czy innych emigracyjnych uroczystości. Cześć Jej pamięci.

Tadeusz Walczak

uroczystości wziął udział wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, starosta Kolomyi, dyrektorki szkół, komendantka Lwowskiej Chorągwi Harceerek oraz szereg innych zaproszonych gości. W czerwcu 1939 r. Jadwiga Łozińska otrzymała stopień haremistrzyni.

W listopadzie 1939 r. Łozińska została aresztowana i skazana na 12 lat łagrów w ZSRR. Przeszła przez więzienia we Lwowie, Charkowie, Sizinianu i łagrach Petersburg i Karabas. Po amnestii w 1941 r. została zwolniona z ciężką malarcią. Natychmiast zgłasza się do Wojska Polskie-



Jadwiga Morozewicz w towarzystwie gen. W. Sikorskiego podczas PWSK w El-Mughar

patią, ale też stała osobistą pomocą finansową, udzielaną jednostkom organizacyjnym ZHP i stanicom harcercskim. Jako przyjaciel i dobroczyńca harcercski pozostanie na zawsze w pamięci i modlitwach harcerek i harcerczy.

hm. Leonidas Kliszewicz

FUNDACJA

11/2

2

Zmarła 6 lutego 2000 r. w Londynie

Ś. † P.

płk JADWIGA MOROZEWICZ

wieloletnia przewodnicząca Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych,
harcmistrzyni RP, więzień łagrów sowieckich,
oficer Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet.
Swoją szlak bojowy w Polskich Siłach Zbrojnych rozpoczęła
w obozie w Buzulu, a zakończyła w kwietniu 1945 r. w Bolonii.
Całe życie poświęciła służbie Rzeczypospolitej,
odznaczona m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
Żegnamy Ją z wielkim żalem

Jacek Taylor
Kierownik Urzędu
ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych

Jerzy Woźniak
Zastępca Kierownika Urzędu
ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych

2141

Ś. † P.

JADWIGA MOROZEWICZ

**primo voto Makłowicz
née Łozińska**

ukochana Ciocia Wisia,

urodzona w Stanisławowie, opatrzona Św. Sakramentami
zmarła 6 lutego 2000 r. w Londynie.

Harcmistrzyni RP, więzień łagrów sowieckich, oficer PSK WP
na Zachodzie, działacz społeczny i niepodległościowy.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. A. Boboli,
1 Leysfield Rd., London W12, w środę 16 lutego 2000 r. o godz. 11.00,
po czym nastąpi spocenie w Mortlake Crematorium.

Dziękują Bogu za Jej życie i proszą o modlitwy

BRATANKOWIE I BRATANICA Z RODZINAMI

RODZINA W SZWAJCARII I POLSCE

Zamiast kwiatów prosimy składać dary na kościół Chrystusa Króla
w Stanisławowie albo na szpital „Cor Aegrum” w Krakowie.
Czeki prosimy wystawiać na Polish Ex-Service Women Association,
64 Sinclair Road, London W14 ONJ.

2136

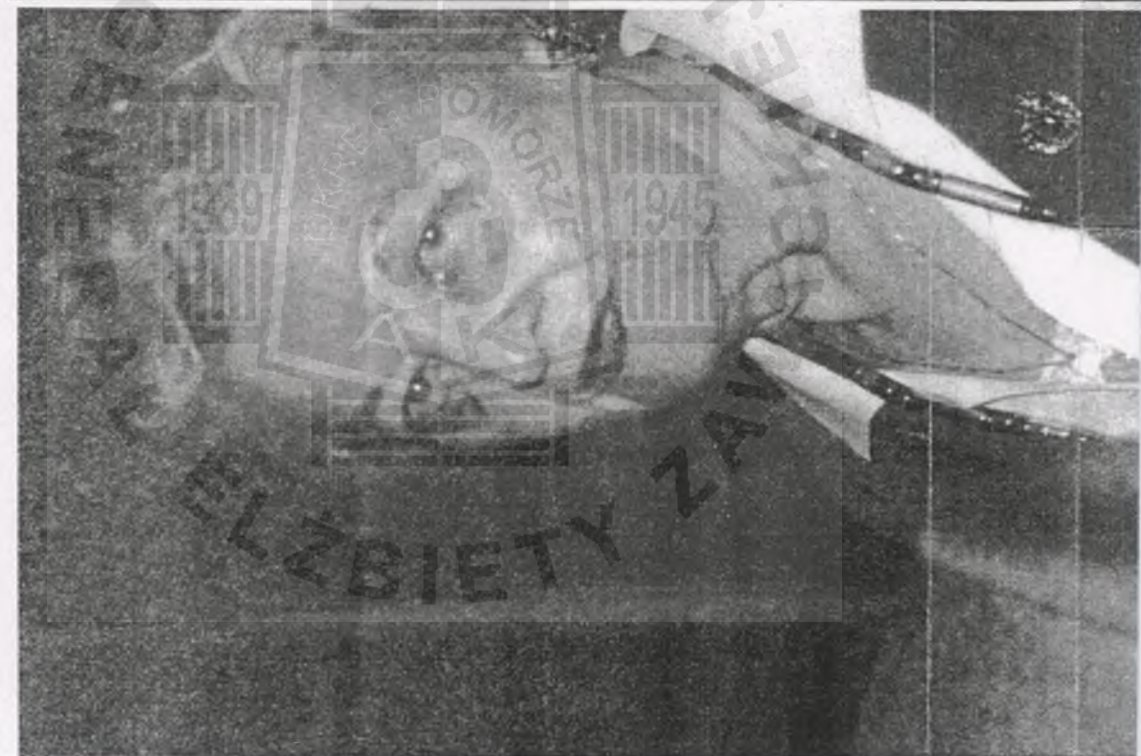
Śp. Jadwiga Morozewicz

1
 pylete H. Poliszwska
 19.05 2000

Trzy poczyły sztandarowe, przedstawicielki harcerek, bialo-czerwona flaga na trumnie, bialo-czerwony krzyż z kwiatów, poduszki z odznakami, oficerowie w mundurach – mjr Tadeusz Krysa-Karski i mjr Wiesław Wołowicz stoją na warcie. Kośtół pw. św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzegi. Mszy św. przewodniczył ks. rektor Stanisław Świerczyński.

Ambasador RP w Wlk. Brytanii dr Stanisław Komorowski złożył kondolencje rodzinie i odczytał list od ministra Jacka Taylora, stojącego na czele Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Na „wieczną wartę” odeszła pułkownik Jadwiga Morozewicz. Była osobą, która w szczególny sposób zapisała się w pamięci środowiska polskich kombatanów skupionych tu, w Wielkiej Brytanii, w pamięci tych wszystkich, którym przyszło się z nią przyjaźnić, współpracować lub zwyczajnie spotykać.

Tak jak pokolenie Jej rówieśników, żyła i walczyła w najtrudniejszych dla Polski latach drugiej wojny światowej. W pamiętnym 1939 r. aresztowana przez NKWD, przeszła przez sowieckie lagry. Do walki powróciła jednak w pierwszym nadarżającym się momencie – już w 1941 r., po ogłoszeniu „amnestii” przedostała się do armii



W dniu 6 lutego 2000 r. zmarła w Londynie plk Jadwiga Morozewicz. Była znaną wszystkim jako przewodnicząca Kołobiet Żołnierzy PSZ, ale nie wszyscy znali jej inną działalność.

Jadwiga Łozińska urodziła się w 1914 r. w Stanisławowie. Tu spędziła dziecięce i młodzieńcze lata, i tu ukończyła studia pedagogiczne.

Do harcerstwa wstąpiła w 1929 r. Brała udział w kursach i obozach organizowanych przez Lwowską Chojwię Harcerek, gdzie uzyskała stopień drużynowej.

W 1933 r. uczestniczyła w kursie podharcmistrzowskim, prowadzonym przez hm. Jozefinę Łapińską i hm. Ewę Grodecką w Ośrodku Instrukcyjnym Harcerek na Buczu i po ukończeniu kursu mianowana została podharcmistrzynią.

Jako instruktorka organizowała hufiec harcerek w Stanisławowie. W 1935 r. organizowała hufiec harcerek w Kolomyi, do którego należały Horodenka, Śniatyń, Kosów i Kutry.

W okresach wakacyjnych prowadziła obozy harcerek w Pasiecznie koło Nadwórnej, Pieczarnem koło Zaleszczyk, Grodku Jagiellońskim i Kluczowie koło Kosowa.

Organizowała Koło Przyjaciół Harcerstwa w Kolomyi, którego przewodniczącym został plk H. Pi-cheta. Koło wyraziło zgodę na ufundowanie sztandaru dla hufca harcerek w Kolomyi i w dniu 3 maja 1939 r. nastąpiło poświęcenie sztandaru. W uroczystości wziął udział wojewoda stanisławowski, gen. Paślawski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, starosta Kolomyi, dw-

go w Buzuluku, skąd wyjechała do Margielanu, gdzie w 10. Dywizji Piechoty zostaje komendantką Ośrodka Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Z Margielan wyjeżdża do Guzaru, gdzie zostaje przyjętą do wojska 800 ochotniczek PWSK.

Rok 1942 – wyjazd z Rosji do Iraku, Jalaula. Rok 1943 – Palestyna, El Mughar. Rok 1944 – Włochy: Monte Cassino, Ancona, Bolonia – w 3. Dywizji Strzelców Karpackich jest referentką do spraw PWSK. Rok 1946 – Londyn.

Po osiedleniu się w Londynie plk Łozińska-Morozewicz nie wróciła do pracy harcerskiej, ale została członkiem Koła b. Harcerek i Harcerzy.

Hm. Jadwiga Morozewicz do końca swego życia była wielkim przyjacielem młodzieży harcerskiej, którą darzyła nie tylko wielką sym-



1 i rozpoczęcia wojny. Trwał on nieprzerwanie w szere- gach Polskich Sił Zbrojnych do za- kończenia wojny, do wyzwolenia Bolonii przez 2. Korpus Generała Andersa...

Czesław Zychowicz żegnał śp. pułkownika Jadwige Morozewicz w imieniu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, SPK, innych organizacji kombatanek i organizacji społecznych: W obecności Twojej w smutku pograżonej ro- dziny i nas kombatanów, którym dane było z Tobą współpracować w walce o Wolną Niepodległą Polskę, o zachowanie polskości na Emigracji Niepodległościowej, składam Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowanie. Dziękujemy Ci za Twoje poświęcenie, za Twój upór, za Twoje ukochanie Ojczyzny i ludzi potrzebujących pomocy. Odeszłaś od nas z podniesionym czołem, my kombatan- ci jesteśmy z Ciebie dumni, że ciąż było na niej wiele zakreślów, niebezpieczeństw i do celu dotar- łaś pamiętnego grudnia 1990 ro- ku, gdy ukochana Ojczyzna odży- skała Wolność i rzeczywistość nie- podległość...

Zofia Galewska w imieniu Ko- loba Kobiety Żołnierzy PSZ w Wiel- kiej Brytanii powiedziała: Pragnę pożegnać naszą długoletnią prze- wodniczącą – płk Jadwigę Moro- zewicz. Była z nami, czuwała nad naszą pracą nadając jej kierunek i zakres. Jej determinacja i skon- centrowana wola były osią nasze-

go istnienia. Przez trzydzieści kil- ka lat pod Jej przewodnictwem organizacja nasza była aktywnym partnerem w obozie niepodległo- ściowym. Stała się jakby instytu- cją, która podejmowała trud orga- nizowania obchodów narodo- wych świąt, licznych spotkań ko- leżeńskich, podtrzymywania żoł- nierskich tradycji. Umiała zorga- nizować wokół siebie utalentowa- ne koleżanki, które stworzyły ze- spół artystyczny, przemierzając wyspę brytyjską, a nawet sięgając po kontynent amerykański.

Działalność kontaktów koleżeń- skich obejmująca chore koleżanki i te potrzebujące pomocy, to też szerokie pole działalności Kola, działalności pełnej troski i serca. Pod Jej kierownictwem Kolo stało się szeroko znaną placówką opie- kuńczą.

Za to wszystko dzisiaj dziękuj- jemy Ci. Nasz pobyt na emigracji- na skutek zmian w kraju, na sku- tek rozpadu komunizmu uległ za- sadniczej zmianie. Polska odży- skała suwerenność, czas zniewo- lenia zakończył się. Przychodzi rok 1992, organizowany jest w Warszawie Zjazd Kombatanek – zjazd żołnierzy, którzy walczyli o niepodległość. Nasza Przewod- nicząca stanęła na czele delegacji Kola Kobiety Żołnierzy i wzięła udział w Zjeździe. Byłam tam z naszą Przewodniczącą i wiem z jaką radością przeżywała te nie-

zapomniane chwile symbolicznej Parady Zwycięstwa na Placu Mar- szalka Piłsudskiego w Warszawie. Powtarzała z dumą: „Kolo symbo- licznie powróciło do Ojczyzny”.

W czasie Zjazdu Biskup Po- łowy gen. Sławoj Głódz poświęcił tablicę Kola Kobiety Żołnierzy PSZ upamiętniającą patriotyzm i bohaterstwo Pomocniczej Woj- skowej Służby Kobiety Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dziękuj- jąc Biskupowi za wyrażenie zgo- dy na umieszczenie tablicy w Ka- tedrze Polowej nasza Przewodni- cząca powiedziała: „Czuję się ogromnie wzruszona tą historycz- ną chwilą i dziękuję Bogu, że dzi- nym mi jest w imieniu Kobiety Żo- łnierzy złożyć wyrazy hołdu dla wolnej Ojczyzny i dla tych, którzy Jej nową sterują”. Była przepojona duchem patriotyzmu, aż do ostat- nich dni wędrówki życiowej. Ze- ska Polskiego! Pozostaniecie w pa- mięci naszej...”

Emigracja godnie pożegnała swojego najwyższego rangą oficera kobiet-żołnierza, harcmistrza RP, więźnia łagrów sowieckich, preze- sa Kola Kobiety PSZ w Wlk. Bryta- nii przez przeszło 30 lat, działacza społecznego i niepodległościowe- go. Jej uśmiech już nie powita nas na obchodach Kola Kobiety Żołnie- rzy, czy innych emigracyjnych uro- czystości. Czesć Jej pamięci.

Tadeusz Walczak

rektorzy szkół, komendantka Lwow- skiej Chorągwi Harcerek oraz szereg innych zaproszonych gości. W czerwcu 1939 r. Jadwiga Łozińska otrzymała stopień harcmistrzyni.

W listopadzie 1939 r. Łozińska została aresztowana i skazana na 12 lat łagrów w ZSRR. Przeszła przez więzienia we Lwowie, Charkowie, Wieszaniu i lagrach Petersburg i Kara- bas. Po amnestii w 1941 r. została zwolniona z ciężką malarą. Natych- miast zgłasza się do Wojska Polskie-

hm. Leonidas Kliszewicz

Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge Street, Hove, Sussex BN3 5AB, England

Pani Stefa

Opracowanie zbiorowe poświęcone i dedykowane wybitnej publicystce emigracyjnej, Stefanii Kossowskiej. Zawiera m.in. teksty Mai E. Cybulskiej, Rafała Habielskiego, Pawła Kądzieli, Janusza Kochanowskiego, Janiny Kościalkowskiej, Jana Kotta, Krzysztofa Muszkowskiego, Jerzego Pietrkiewicza, Niny Taylor-Terleckiej.

Str. 192, fot., indeks £5.00 PFK198

Nowość!

TADEUSZ STACHOWSKI

Ostatni z rodu herbu Ogończyk

Wspomnienia warte przeczytania Str. 147 + 32 str. fot. £7.20

Czeki, P.O. prosimy wysłać na: POLSKA FUNDACJA KULTURALNA 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB

PFK109

Jedynie polskie BIURO PODRÓŻY

w Manchester POLONICA TRAVEL Tel/Fax 0161 232 0345 188A Shrewsbury St.

Old Trafford Manchester M16 7WU

300

Płk Jadwiga Morozewicz



Płk Jadwiga Morozewicz z utorką wspomnień

Jako 30-letnia wdowa z małym dzieckiem w 1959 r. przyjechałam do ojca - rotmistrza 10 pułku ułanów w stanie spoczynku. Po sześciu latach Kazachstanu i 14 PRL-u, znalazłam się na nowej i obcej ziemi, w Londynie. Ziemi o zupełnie innym ustroju polityczno-społecznym, u ojca, który też do pewnego stopnia był mi obcy.

W nowej sytuacji poznawałam nowych ludzi, zupełnie innych, jak przez te straszliwe głodne i długie lata przemocy komunistycznej. Wszłam w świat wymarzonej bajki.

W pierwszą niedzielę mego pobytu w Londynie, odświeżona i nareszcie ładnie ubrana, wzięłam udział w mszy św. w Brompton Oratory. Po mszy poszliśmy na kawę do Daquisa. Co za wrażenie, sala pełna wojskowych, szum, gwar, uśmiechy na twarzach, a przy kasie miła blondynka.

- Witam pana, rotmistrzu, jak tam Paryż? Miło pana widzieć, proszę, stolik czeka. Mamy dziś ulubione przez pana kremówki. Ojciec całuje rączki sygiac komplementy.

- Pani Jadwigo, pozwoli pani przedstawić sobie moją córkę i wnuczkę przybyłe z kraju. Jasiu, poznaj panią major Jadwigę Morozewicz, moją wielką platoniczną miłość. Tak zaczęła się moja z Jadzią wielka i długoletnia przyjaźń.

Jadzia Morozewicz - człowiek dobry do głębi serca, prawa dusza, wierny przyjaciel, niezawodny filantrop. Oddana ideałom wyniesionym na sztandarach. Osoba o głębokich zasadach harcersko-patriotycznych, których łagry sowieckie nie zdołały zniszczyć, a raczej spotęgowały jej działalność na rzecz dobra innego człowieka.

Jadzia była bardzo czuła na ludzką biedę, niosła pomoc tam, gdzie było trzeba i gdzie nie było potrzeby. Nigdy nie analizowała próśb, była pozbawiona podejrzliwości, choć wielokrotnie narażała ją to na nieuczciwość i zachłanność ludzką. Pytana, często mówiła: "Skoro proszą, to trzeba dać".

"Głęboko odczuwała biedę w kraju. Wyszukiwała ludzi, którzy mogli przewieźć pieniądze zupełnie nieznanym jej osobom. I płynęły prośby strumieniem. Prośby te spełniała z uśmiechem, również w ostatnich latach, kiedy zdrowie zaczęło podupadać, a oczy odmawiały posłuszeństwa. Tu zdradzę jej tajemnicę - Jadzia od szóstego roku życia widziała tylko na jedno oko, ale świetnie to ukrywała, skoro udało jej się wprowadzić w błąd nawet tych, którzy zakwalifikowali ją do wojska.

Pomagałam jej wypisując i wpłacając czeki dla osób zupełnie obcych. Próbowałam czasami podsunąć myśl, że ten lub ów list wygląda niewiarygodnie, ale Jadzia odpowiadała: "Jasiu, ja mam, a oni może mają za mało, bo przecież proszą" i prośba zostawała spełniona.

Jadzia była prezesem Koła Kobiet Żołnierzy PSZ od 30 lat. Funkcję tę traktowała bardzo serio i wkładała w nią tak swoje fundusze jak całe swoje dobre serce. Nigdy nie wysuwała do przodu swojej osoby. Zawsze stawiała na pierwszym miejscu Koło. Dążeniem jej było utrwalanie imienia Koła i wyniesienie na forum społeczne.

Ukoronowaniem dążenia prezesa Koła Kobiet Żołnierzy było wmurowanie w Katedrze Polowej w Warszawie tablicy upamiętniającej wkład kobiet żołnierzy - w II Wojnie Światowej. Również tablice w kościele garnizonowym św. Andrzeja Boboli w Londynie oraz w kościele M.B. Częstochowskiej i św. Kazimierza na Devonii. Koło jest jednym z fundatorów Kliniki "Cor-Aegrum" w

Krakowie, co uwidacznia tablica na zewnętrznej budynku. Tablica Koła znajduje się również w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

✓ Koło Kobiet Żołnierzy jest honorowym członkiem Zamku Królewskiego w Warszawie. Staraniem Jadzi został ufundowany sztandar PWSK, który jest w depozycie Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. W 1995 r. ✓ został wydany album Koła Kobiet Żołnierzy pt. Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie 1939-1945. ✓

Z jej inicjatywy Koło Kobiet Żołnierzy tradycyjnie urządzało obchody Święta Żołnierza każdego 15 sierpnia. Jadzia promowała Koło na płaszczyźnie pełnej pomocy społecznej we wszystkich dziedzinach życia emigracyjnego, jak szkoły sobotnie, kościoły, harcerstwo, pomniki, pamiątkowe wydawnictwa, domy spokojnej starości itp., a każdą sumę wypłacaną z kasy Koła podwajała z własnej kieszeni, nie ujawniając tego.

W ciągu lat otrzymała dużo odznaczeń i doszła do stopnia pułkownika, a przyjmując te wyróżnienia zawsze podkreślała, że przyjmuje je w imieniu Koła.

Wielokrotnie byłam świadkiem sytuacji, kiedy podchodzi jakaś starsza pani mówiąc: "Pani Komendantko, pani mnie nie poznaje, a ja pani zawdzięczam moje życie i życie moich dzieci. To pani pomogła mi w Guzarze", albo: "Pani mnie wyciągnęła z posesiolka, pani mnie uratowała, błogosławię panią". Dużo było takich momentów, które wycisnęły łzy z oczu, a Jadzia była zdumiona, bo już nie pamiętała o swoich dobrodziejstwach. Tyle ludzi przeszło przez jej życie, zawdzięczając jej wydotanie się z nieludzkiej ziemi, tyłu ją błogosławi.

Mój Boże, czemu Jadziu nie wiedziałaś, że w głębi Kazachstanu umiera z głodu dwoje sierot bez żadnej nadziei na pomoc? Czemu tam twoja dobra ręka nie dosięgła? Wiele razy mówiliśmy o tym w naszych nocnych rozmowach, gdy o godzinie dwunastej w nocy dzwonił telefon. Zaspana podnosiłam słuchawkę, a na drugim końcu słyszałam mocny głos:

- Co robisz?

- Śpię, Jadziu - ledwo odpowiadałam, zbudzona z głębokiego snu.

- No widzisz, a ja jeszcze nie - i zaczynały się rozważania. Wiesz, tak sobie myślę - mówiła - dlaczego nie dojechałyście się z tego Kazachstanu do wojska?

- Jadziu - odpowiadam - bo nie było kogoś takiego jak ty, a my byłyśmy za małe.

Nie usłyszę już głosu Jadzi w telefonie i nikt już tej pustki nie wypełni. Odeszła od nas na Bożą wartę osoba niezastąpiona, o wielkim poczuciu godności, silnym, niezłomnym charakterze. Wielka patriotka, oddana sprawie pol-

skiej i tym, którzy potrzebowali jej pomocy. Dziś zostały nam tylko wspomnienia o niej i jej zasługach.

Jadziu, dziękuję ci, że byłeś z nami.
Janina Kwiatkowska

Dnia 6 lutego 2000 zmarła w Londynie **plk Jadwiga Morozewicz**, primo voto Makłowicz, z domu Łozińska. W młodości harcmistrzyni RP, więzień obozów sowieckich, w Guzarze (ZSSR) komendantka PSK, oficer PoIskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, działaczka społeczna i niepodległościowa. Przez 30 lat była prezesem Koła Kobiet Żołnierzy PSZ.

Plk Jadwiga Morozewicz była wieloletnią prenumeratorką i fundatorką Orła Białego, która od wielu lat wysyłała regularnie nasz miesięcznik do parafii kościoła Chrystusa Króla w Stanisławowie, na ręce ks. Halimurka.

Polska Emigracja niepodległościowa pożegnała śp. Jadwigę Morozewicz z honorami żołnierskimi w kościele św. Andrzeja Boboli.

Cześć Jej pamięci.

Redakcja "Orla Białego"

SPK w Kanadzie z zalem żegna koleżankę Jadwigę Morozewicz i oddaje należną Jej cześć.

Z powojennych losów ...

Mówimy, że wojna rozniosła nas Polaków, po całym świecie. W tym powiedzeniu nie ma wiele przesady. Jako dowód niezwykłych losów powojennych podajemy wyjątki z artykułu wydrukowanego w "Związku" z datą 4 maj 2000. Redaktor Marek Kosiba i Joanna Szewczyk rozmawiają z Dianą Kuprel, córką nieżyjącego już kombatantha spod Monte Cassino - Wacława Kuprel. Nawet po śmierci jego prochy doznały zniewagi... Red.

"Związkowiec": Kim jest Diana Kuprel: Polką, Kanadyjką?...

Diana Kuprel: Jestem Kanadyjką polskiego pochodzenia. Urodziłam się w polskiej rodzinie, choć w bardzo dziwnym miejscu - w Ocean Falls w Brytyjskiej Kolumbii, jakieś trzysta kilometrów na północ od Vancouveru, tuż nad Pacyfikiem.

- Jak twoi rodzice tam trafili?

- Mój ojciec przyjechał w poszukiwaniu pracy. To była kiedyś osada robotnicza, z dużym tartakiem: w Ocean Falls mieszkało trzy tysiące ludzi, wielu było też Polaków, powojennych imigrantów. Aż któregoś dnia tartak zamknięto i cała osada emigrowała za chlebem - do innych osad, na wyspę Vancouver, do miasta Vancouver. Ocean Falls opustoszało; to znaczy zostały domy, szkoła, szpital, ale zabrakło ludzi...

- Czyli powstało typowe na tym kontynencie "Ghost Town" - miasto duchów?

- Tak. Miałam wtedy dziewięć lat i pamiętam, jak płakał mój ojciec, wchodząc



Diana Kuprel w okolicy Ocean Falls: "Ten świat został mi brutalnie odebrany"...

na prom mający nas zawieźć do Vancouveru. Zresztą wszyscy ryczeliśmy. To był nasz dom - ale się zbył, jak mówią w Polsce.

- To ciekawe, że nie wyjeżdżając z Polski, przeżyłaś tu, w Kanadzie, taką małą emigrację...

- Dla mnie nie była taka mała. Ja byłam mała, i dla mnie był to koniec świata dzieciństwa. Ten świat został mi brutalnie odebrany, razem ze szkołą, miasteczkiem, koleżankami, klubem sportowym, gdzie rozpoczęłam pływackie treningi... Potem mieszkając w Vancouverze i Toronto, marzyłam zawsze o odwiedzinach Ocean Falls, jak każdy typowy emigrant marzy o powrocie do swojej wioski, osady.

- Mogłaś przecież popłynąć tam promem?

- Mogłam, ale nie miałam do kogo, bo tam nie było moich koleżanek i kolegów,

znajomych. W niegdyś trzytysięcznym miasteczku mieszkało raptem pięćset ludzi, czasami przyjeżdżali turyści na ryby, próbowały się osiedlać jakieś niedobitki hipisów... Pojechałam tam dopiero jak umarł mój ojciec, dwadzieścia pięć lat po wyjeździe, aby go tam pochować.

- Dlaczego tam?

- Bo to było miejsce, gdzie spędził najważniejsze lata swego życia. To było jego miejsce na ziemi. Ale łatwiej mu przyszło z tej ziemi wyjechać niż do niej wrócić. Ten cmentarz nie przyjmował co prawda nowych "lokatorów" od dwudziestu pięciu lat, ale był. A wolą mojego ojca było złożenie jego prochów w Ocean Falls.

- Co się więc stało?

- W Ocean Falls mieszka ciągle pewien Niemiec, który nie wyjechał z innymi, a został i mianował się **hersztem** - burmistrzem wymarłego miasta. No i nie wpuścił mnie na cmentarzyk, bym mogła pochować tam urnę z prochami ojca. Do dziś nie wiem o co mu chodziło, co mi chciał w ten sposób pokazać.

- I wróciłaś z urną do Vancouver?

- Nie, pochowałam ojca na brzegu jeziora, w pięknym miejscu gdzie lubił łowić ryby. Zapamiętałam to miejsce z dzieciństwa. Często tam przesiadywałam po pracy. Urządziłam mu więc mały pogrzeb pod dużą brzozą; do pnia przymocowałam krzyż z nazwiskiem. To było trzy lata temu.

- Po wyjeździe z Ocean Falls mieszkaliście w Vancouver?

- Mieszkałam tam przez piętnaście

Śp. Jadwiga Morozewicz

Trzy poczty sztandarowe, przedstawicielki harcerek, biało-czerwona flaga na trumnie, biało-czerwony krzyż z kwiatów, poduszki z odznaczeniami, oficerowie w mundurach – mjr Tadeusz Kryśka-Karski i mjr Wiesław Wolłowicz stoją na warcie. Kościół pw. św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzegi. Mszy św. przewodniczył ks. rektor Stanisław Świerczyński.

Ambasador RP w Wlk. Brytanii dr Stanisław Komorowski złożył kondolencje rodzinie i odczytał list od ministra Jacka Taylora, stojącego na czele Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Na „wieczną wartę” odeszła pułkownik Jadwiga Morozewicz. Była osobą, która w szczególności sposób zapisała się w pamięci środowiska polskich kombatanatów skupionych tu, w Wielkiej Brytanii, w pamięci tych wszystkich, którym przyszło się z nią przyjaźnić, współpracować lub zwyczajnie spotykać.

Tak jak pokolenie Jej rówieśników, żyła i walczyła w najtrudniejszych dla Polski latach drugiej wojny światowej. W pamiętnym 1939 r. aresztowana przez NKWD, przeszła przez sowieckie lagry. Do walki powróciła jednak w pierwszym nadarzącym się momencie

W dniu 6 lutego 2000 r. zmarła w Londynie plk Jadwiga Morozewicz. Była znaną wszystkim jako przewodnicząca Komisji Kobiet Zolnierzy PSZ, ale nie wszyscy znali jej inną działalność.

Jadwiga Łozińska urodziła się w 1914 r. w Stanisławowie. Tu spędziła dzieciństwo i młodzieńcze lata, i tu ukończyła studia pedagogiczne.

Do harcerstwa wstąpiła w 1929 r. Brała udział w kursach i obozach organizowanych przez Lwowską Chorągiew Harcerek, gdzie uzyskała stopień drużynowej.

W 1933 r. uczestniczyła w kursie podharcmistrzowskim, prowadzonym przez hm. Józefinę Łapińską i hm. Ewę Grodecką w Ośrodku Instruktorskim Harcerek na Buczui i po ukończeniu kursu mianowana została podharcmistrzynią.

Jako instruktorka organizowała hufiec harcerek w Stanisławowie. W 1935 r. organizowała hufiec harcerek w Kolomyi, do którego należały Horodenka, Sniatyn, Kosów i Kutry.

W okresach wakacyjnych prowadziła obozy harcerek w Pasiecznie koło Nadwórnej, Pieczarnem koło Zaleszczyk, Grodku Jagiellońskim i Kluczwie koło Kosowa.

Organizowała Koło Przyjaciół Harcerstwa w Kolomyi, którego przewodniczącym został plk H. Pi-cheta. Koło wyraziło zgodę na ufundowanie sztandaru dla hufca harcerek w Kolomyi i w dniu 3 maja 1939 r. nastąpiło poświęcenie sztandaru. W uroczystości wzięł udział wojewoda

go w Buzuluku, skąd wyjeżdża do Margielanu, gdzie w 10. Dywizji Piechoty zostaje komendantką Ośrodka Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Z Margielan wyjazd do Guzaru, gdzie zostaje przyjętą do wojska 800 ochotniczek PWSK.

Rok 1942 – wyjazd z Rosji do Iraku, Jaluia. Rok 1943 – Palestyna, El Mughar. Rok 1944 – Włochy: Monte Cassino, Ancona, Bolonia – w 3. Dywizji Strzelców Karpaccich jest referentką do spraw PWSK. Rok 1946 – Londyn.

Po osiedleniu się w Londynie plk Łozińska-Morozewicz nie wróciła do pracy harcerek, ale została członkiem Koła b. Harcerek i Harcerzy.

Hm. Jadwiga Morozewicz do końca swego życia była wielkim przyjacielem młodzieży harcerek, którą darzyła nie tylko wielką sym-



11/6
prez. H. Poliszewska
2162/WSK
24 lutego 2000 r.



- już w 1941 r., po ogłoszeniu „amnestii” przedostała się do armii i rozpoczęła swój szlak bojowy. Trwał on nieprzerwanie w szereżach Polskich Sił Zbrojnych do zakończenia wojny, do wyzwolenia Bolonii przez 2. Korpus Generala Andersa...

Czesław Zychowicz zegnał sp. pułkownika Jadwiegę Morozewicz w imieniu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, SPK, innych organizacji kombatanckich i organizacji społecznych: W obecności Twojej w smutku pogrążonej rodziny i nas kombatanatów, którym dane było z Tobą współpracować w walce o Wolną Niepodległą Polskę, o zachowanie polskości na Emigracji Niepodległościowej, składam Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowanie. Dziękujemy Ci za Twoje poświęcenie, za Twój upór, za Twoje ukochanie Ojczyzny i ludzi potrzebujących pomocy. Odeszłaś od nas z podniesionym czołem, my kombatanoci jesteśmy z Ciebie dumni, że z wybranej drogi nie zesłaś, chociaż było na niej wiele zakrętów, niebezpieczeństw i do celu dotarłaś pamiętnego grudnia 1990 roku, gdy ukochana Ojczyzna odzyskała Wolność i rzeczywiście niepodległość...

Zofia Galewska w imieniu Kobiety Brytanii powiedziała: Pragnę pożegnać naszą długoletnią przewodniczącą - płk Jadwiegę Morozewicz. Była z nami, czuwała nad naszą pracą nadając jej kierunek i zakres. Jej determinacja i skoncentrowana wola były osią nasze-

go istnienia. Przez trzydzieści kilka lat pod Jej przewodnictwem organizacja nasza była aktywnym partnerem w obozie niepodległościowym. Stała się jakby instytucją, która podejmowała trud organizowania obchodów narodowych świąt, licznych spotkań koleżeńskich, podtrzymywania żołnierskich tradycji. Umiała zorganizować wokół siebie utalentowane koleżanki, które stworzyły zespół artystyczny, przemierzając wyspę brytyjską, a nawet sięgając po kontynent amerykański.

Działalność kochać koleżeńskich obejmująca chore koleżanki i te potrzebujące pomocy, to też szerokie pole działalności Kola, działalności pełnej troski i serca. Pod Jej kierownictwem Kolo stało się szeroko znaną placówką opiekuńczą.

Za to wszystko dzisiaj dziękujemy Ci. Nasz pobyt na emigracji na skutek zmian w kraju, na skutek rozpadu komunizmu uległ zasadniczej zmianie. Polska odzyskała suwerenność, czas zniewolenia zakończył się. Przychodzi rok 1992, organizowany jest w Warszawie Zjazd Kombatanek - zjazd żołnierzy, którzy walczyli o niepodległość. Nasza Przewodnicząca stanęła na czele delegacji Kola Kobiety Żołnierzy i wzięła udział w Zjeździe. Byłam tam z naszą Przewodniczącą i wiem z jaką radością przeżywała te nie-

zapomniane chwile symbolicznej Parady Zwycięstwa na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Powtarzała z dumą: „Kolo symbolizuje powrót do Ojczyzny”.

W czasie Zjazdu Biskup Polowy gen. Sławoj Głódź poświęcił tablicę Kola Kobiety Żołnierzy PSZ upamiętniającą patriotyzm i bohaterstwo Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiety Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dziękując Biskupowi za wyrażenie zgodny na umieszczenie tablicy w Katedrze Polowej nasza Przewodnicząca powiedziała: „Czuję się ogromnie wduszona tą historią - na chwilę i dzięki się Bogu, że danym mi jest w imieniu Kobiety Żołnierzy złożyć wyrazy hołdu dla wolnej Ojczyzny i dla tych, którzy Jej nawą sterują”. Była przepojona duchem patriotyzmu, aż do ostatnich dni wstrząsłażyciowej. Żegnaj Jadwigo - Pułkowniku Wojska Polskiego! Pozostaniesz w pamięci naszej!

Emigracja godnie pożegnała swojego najwyższego rangą oficera kobietę-żołnierza, harcmistrza RP, więźnia lagrow sowiickich, prezeską Kola Kobiety PSZ w Wlk. Brytanii przez przeszło 30 lat, działaczką społecznego i niepodległościowego. Jej usmiejch już nie powita nas na obchodach Kola Kobiety Żołnierzy, czy innych emigracyjnych uroczystości. Czesz Jej pamięci.

Tadeusz Walczak

STANISŁAWOWSKI, GEN. TADEUSZ, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, starosta Kolomyi, dyrektorzy szkół, komendantka Lwowskiej Chorągwi Harcererek oraz szereż innych zaproszonych gości. W czerwcu 1939 r. Jadwiga Łozińska otrzymała stopień harcmistrzyni.

W listopadzie 1939 r. Łozińska została aresztowana i skazana na 12 lat lagrow w ZSRR. Przeszła przez więzienia we Lwowie, Charkowie, Sizinaniu i lagrach Petersburg i Karabas. Po amnestii w 1941 r. została zwolniona z ciężkiej choroby. Natychmiast zgłasza się do Wojska Polskiego.



Polska Fundacja Kulturalna
23 Coleridge Street, Hove, Sussex BN3 5AB, England

Pani Stefa

Opracowanie zbiorowe poświęcone i dedykowane wybitnej publicystce emigracyjnej, Stefani Kossowskiej. Zawiera m.in. teksty Mai E. Cybulskiej, Rafała Habielskiego, Pawła Kądziały, Janusza Kochanowskiego, Janiny Koscialkowskiej, Jana Kotta, Krzysztofa Muszkowskiego, Jerzego Pietrklewicza, Niny Taylor-Terleckiej.

Str. 192, fot., indeks £5.00 PFK198

Nowość!

TADEUSZ STACHOWSKI

Ostatni z rodu herbu Ogończyk

Wspomnienia warte przeczytania
Str. 147 + 32 str. fot. £7.20

Czeki, P.O. prosimy wysłać na:
POLSKA FUNDACJA KULTURALNA
23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB

PFK109

Jedynie polskie
BIURO PODRÓŻY

w Manchester

POLONICA TRAVEL

Tel/Fax 0161 232 0345

188A Shrewsbury St.

Old Trafford

Manchester M16 7WU

240

III/5 INNE MATERIAŁY

- Reklamówka restauracji „Daquise” prowadzonej w Londynie przez J. Monozewicz, przyimana przez J. Michalika XII 97. (zob. też IV(10). K. 1, s. 1.



DAQUISE



20 THURLOE STREET
LONDON SW7 2LT
Telephone: 0171-589 6117

DAQUISE

RESTAURANT - CAFE

CONTINENTAL AND POLISH
SPECIALITIES

- FULLY LICENSED -

SPECIAL OFFER:

LOW PRICE SET LUNCHEONS
SERVED MONDAY TO FRIDAY
12.00 Noon - 3.00 p.m.

ptk. Jolipa Morzerian
CREDIT CARDS ACCEPTED

Przez Zwizku Kobiet Zolmiany R.S.Z.

© EXCEL 0181-478 1487

OPENING HOURS: *11/5/1*

UPSTAIRS

7 days a week

10.00 a.m. - 11.30 p.m.

DOWNSTAIRS

Monday - Friday

12 noon - 3.00 p.m.

5.30 p.m. - 11.30 p.m.

Saturday & Sunday

12 noon - 11.30 p.m.



IV. K O R E S P O N D E N C J A

- List J. Monozewicz do prof. E. Zawackiej, Londyn 12.03.1996, rękopis (oryg.), k. 1, s. 1.
- List prof. E. Zawackiej do J. Monozewicz, Toruń 21.04.1996, rękopis (kopia), k. 1, s. 2.
- List prof. E. Zawackiej do J. Monozewicz, Toruń 17.07.1996, rękopis (kopia), k. 1, s. 3-4
- List prof. E. Zawackiej do J. Monozewicz, Toruń 14.09.1996, rękopis (kopia), k. 1, s. 5-6.
- Pismo Kółka Kobiet - Żołnierzy PSZ do prof. E. Zawackiej, Londyn 2.10.1996, rękopis (oryg.), k. 1, s. 7.
- List prof. E. Zawackiej do J. Monozewicz, Toruń 15.01.1998, rękopis (oryg.), k. 1, s. 8-9.
- Fragment listu Jany Michalake (strona 2) do E. 2. z grudnia 1997. z adnotacją E. 2. Rękopis. Ksenkopia k. 1, s. 10. (zob. 'tei III/5')



IV/1

WP-ynjio dno 25.03.96

Ldz. 487/3/96

KOŁO KOBIEŃ ŻOŁNIERZY P.S.Z.

Polish ex-Service Women Association

SEKRETARIAT: 86 ARGYLE ROAD
LONDON W13 8EL

TEL. 0181-997 4433

Mawrodziej

Londyn

12.3.1996.

66
zob. 116

Szanowne Pani Prof. E. Zawacka.

Kwestionariusz i list Pana Prezydenta

R. Kaczmarskiego z dnia 11.3.1996

dotyczący Państwa z miejsca zabalenia proste -
zwrócić Państwa na z proste o Pana Majora

E. CARA, który napisał bardzo obokoboczne

historie kobiet żołnierzy w niewygodnych

Polshiel/żołnierskich wstąpił na zachowanie -

które zgościł na Państwa Prof. Mawrodziej

Dotyczący Tytuł Cytowania Kobiety - Kobiety Żoł.

W przygotowaniu jest Album PWSK -

Niech Państwa zjawi w kinstropadzie nie nuronny

przyjechać z rozmaitych umyśle od nas
nie należących.

Z poważaniem

Prof. Jadwiga Monreisz

Prezes Koła Kob. Żoł. P.S.Z.

w Londynie

Dotyczy Państwa pytania.

Taj listy Senja VI 5 27 31

W/2

Kopia

Ldz. 657/20/96

Pani Jadwiga Mironowicz

Toruń, 21 04 96

86 Argyll Road

London W 13 8 EL Anglia

Szanowna Pani, Przewodnicząca Rady Robotniczej Związku PSZ

Dziękuję serdecznie za list z 12.03 br. (Chwyliła mnie brzydka grypa, stąd opóźnienie odpowiedzi).

Ogromnie się cieszę z nawiązania kontaktu z Panią. Pan mjr E. Car przysłał już tymczasem swoją piękną książeczkę; jak dobrze, że wyłożył m.in. jasno problematykę prawną służby kobiet. Zamówiłam kilka egzemplarzy.

Z niecierpliwością oczekuję wydania zapowiadzanego albumu.

W naszym archiwum rozbudował się dział wojennej służby kobiet na wszystkich frontach. Zbieramy przede wszystkim szczegółowe relacje własne o służbie wojskowej, ale na szerszym tle danych osobistych. Pozwalam sobie dołączyć kwestionariusz, który być może ^{powozi} pozwoli ewentualnym respondentkom (a bardzo na nie liczymy) uściślić przekazanie danych. Nasze archiwum stało się już dostarczycielem źródeł wielu opracowań naukowych, przeważnie ^{prac} dyplomowych. Może Pani zechce zachęcić członkinie Waszego Koła do nadsyłania relacji, fotografii, muzealiów, części umundurowania itp.

Jeszcze raz dziękując za list załączam wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

Σ Zw

Ps. Poszukuję adresu p. Marii Maćkowskiej, autorki książki "Pom. Służba Kobiet w PSZ ...", bardzo cennej, rzetelnie opartej na źródłach.

zob list do # martyni 2 120696

Kopia

146

3

Pani płk Jadwiga Morozewicz
Przewodnicząca Koła Kobiet Żołnierzy PSZ
86 Argyle Rd., London W 13 8EL

17 07 96

Szanowna Pani Przewodnicząca,

Długo czekałam na odpowiedź na mój list z 21 04 br. wysłany w odpowiedzi na tak ważny dla nas list Pani z 12 03 br.

Naszej Fundacji, naszemu Archiwum WSK w Toruniu ogromnie zależy na kontakcie z Waszym Kołem Kobiet Żołnierzy PSZ. Listopadowa

Sesja "kobięca" jest tak ważnym ewenementem w dziejach ruchu kobiecego, że nie może zabraknąć przedstawicielek Waszego Koła.

Poza tym, że jest sesja naukowa, chcemy jej w pewnej mierze nadać charakter zjazdu kombatantek, wreszcie mogących spotkać się wspólnie w Niepódległej Polsce.

Nasza dwudniowa Sesja przedstawiająca w zamierzeniu 8 referatów, ok. 12 komunikatów i dużą liczbę krótkich głosów dyskusji, przewiduje 4 działy tematyczne:

- 1/ PSK w PSZ na Zachodzie,
- 2/ służba kobiet - żołnierzy w Armii Polskiej w ZSRR i w LWP,
- 3/ WSK w ramach AK,
- 4/ służba wojskowa kobiet w krajowych organizacjach poza AK.

Otóż dotychczas nie udało się ustalić referentek działu 1/.

Chciałabym to uczynić koniecznie w kontakcie z Waszym Kołem. Otrzymałam propozycje mjra E. Cara, za którą jestem wdzięczna;

ale nie chodzi nam o przedstawienie treści już opublikowanych opracowań, lecz o referat oparty oczywiście o dotychczasową wiedzę, ale także o wiedzę wynikającą z uczestnictwa w PSK.

Ufałam, że tego podejmie się Pani lub kombatantka przez Pana

wskazana. My w kraju łakniemy wiedzy o Waszej tak ważnej służbie, tak mało Was znamy.

Poza tym mam do Pani osobiście dodatkowa prośbę, aby Pani na Sesji (a ostatecznie ktoś w Pani imieniu) przedstawił dzieje Waszego Koła z lat 1945 - 1998, ewentualnie dzieje innych kobiecych organizacji kombatanckich na Zachodzie. Byłabym również bardzo wdzięczna za komunikat, przedstawiający dzieje demobilizacji PSK.

Usiłuję kompletować bibliografię "kobieco - wojenna". Nie posiadamy np. Z. Kaweckiej, Journey without a ticket. Brak nam muzealiów, w tym mundurów; nie bardzo śmiem Panią prosić o taką pomoc.

Droga Koleżanko, bardzo proszę uważać naszą Sesję także za Wasz Zjazd Kombatantek. Nie mamy wprowadzić funduszków na pokrycie osobistych wydatków uczestniczek, ale może niektóre potrzebujące tego znajdą pomoc w Waszym Kole?

*Przepraszam wyrażę szczerze i serdeczne pozdrowienie
serdecznie osobistego poznanie w Toruniu
17 07 96*

*PS Zainteresam prawi rozny wykaz pozegdnymy krotkosc wystepu
serny mych, oprinygonych specjalne respektu Kobuui. Prony dopisec
dalni, ^{moziw} ~~ewentualnie~~ z podlucnium autorki. Pozegdnam rą talri
mylwetki mybitych miuzijgonych Kombatantek.*

IV/5
p. Morozwiec Jermi 14 ~~09 96~~ 116

Szanowne, Droga Pani, 5

W ślad za moim listem z 17.07.96

przesyłam Pani Komunikat II naszej
Sesji - Zjazdu Kombatantek.

Od p. Marii Rozpędzichowskiej „Kłamy”
wzm. o naszej sprawie wroczyście
promocyjnej albumu PWSK.

Jestem tak bardzo wdzięczna za
otrzymanie tego dzieła i ciekawie
rozumiem wielki wkład pracy wto-
żony w jego powstanie.

My 4 Kłamy dotychczas nie zdobyły^{ły}
się na tak piękną książkę (Trochę brakuje
nie materiały sesyjnej, które chcieliśmy
wydać w 1997 r.)

Droga Pani, czy może być, że włączy
się Pani do tworzenia w Komitecie
Organizacyjnym, wspierającego z Lon-
dynam trudne prace na tej Sesji-Zjeździe?

Prosy o to samo p. Herbaeniak⁶,
p. Paulnicka, p. Rozpudnichowska, p. Ka-
lmiecka. Nie znam dość dobrej sytu-
acji w Londynie - czy Pani zechce mi
dobrać firmę kogo? Kto by dłużej prze-
wodniczył, kto sekretarował?
Zechce mi Pani odpowiedzieć po mojej
miejscu sprawy?

Chodziło by o wznowienie zapro-
szeń, materiałów pisyjących, korbowanie
mieszkańców Szys itp.

Oczywiście ogromnie nam zależy na
przejazdzie Pani i na zabraniu przez
Panię zdjęć. Trzeci występnie
zależy całkowicie od Pani wyboru.
Ale liczę, że sprawa u Pani też
niezbyt w Londynie wielkiej pracy
między Kombatantek

Życzę wyrazu głębokiego szacunku
i serdecznego pozdrowienia

Elzbieta Zawacka



P. Morozewicz 116 W/7 8/x 96 7

KOŁO KOBIEŃ ŻOŁNIERZY P.S.Z.

Polish ex-Service Women Association

Sekretariat : (
86 Argyle Road
London W13 8EL

Tel. 0181-997 4433

Londyn 2.10.1996

Prof.dr hab. E. Zawacka
ul. Gagarina 136 m.26
87-100 Toruń

Szanowna Pani,

Dziękujemy za list z 14.9.96 i Komunikat II Sesji Naukowej.

Niestety nie będzie na Sesji reprezentantki Koła Kobiet Żołnierzy PSZ na Zachodzie. Składa się na to wiele powodów, a głównie to, że w dniu 16 listopada odbędzie się nasze doroczne Walne Zebranie.

Na Sesji referat o działalności Kobiet Żołnierzy wygłosi pan major Edward Car, autor książki Kobiety w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1940-1948.

Życzymy owocnych obrad i łączymy koleżeńskie pozdrowienia,

Za Zarząd Koła

Morozewicz

Jadwiga Morozewicz
Przewodnicząca

Kintzi

Lila Kintzi
Sekretarka

d.oh. kor. 95/ WKK / 98

IV/8

8

L dr

Kopra

Toruń, 15 stycznia 1998

Załącznik
brochure
4 kolumny
zobacz w mps
schowek relacji KSK

Pani płk Jadwiga Morozewicz
Przewodnicząca Koła Kobiąt Żołnierzy PSZ
86 Argyle Rd., London W 13 9EL

Szanowna Pani Przewodnicząca,

Po dłuższej przerwie w naszej, dla nas^{Tu} tak ważnej korespondencji
przesyłam Pani broszurę^N sprawozdawczą z toruńskiego Zjazdu
Kombatantek w XI 1996 r.; nie jestem bowiem pewna, czy dotarła
ona do Pani z partii, przesłanej przez nas na Zjazd AKowców^{London W 13}.

Załączam również dla Pani informacji 4 komunikaty Memoriału Gen.
Marii Wittek, utworzonego na tym Zjeździe, zawierają⁷ Zapowiedz^{am}
ukazania się części 2. naszego wydawnictwa "Służba Polek na
frontach II wojny światowej". Część ta, obejmująca połowę
materiałów sesyjnych (ok 300 stron druku, w tym także referat
mjr Edwarda Cara) znajduje się w końcowej fazie redakcji.
Wkrótce potem, chyba w końcu br., ukaze się część 3. z resztą
tych materiałów.

W związku z przewidywanym wydaniem części 4. wydawnictwa w
1999 r. mam do Pani wielką prośbę: czy zechce Pani nadesłać nam
listę kobiet-żołnierzy PWSK, które powinny się tam znaleźć.
Chodzi nam o Pani i Pani Koła opinie w tej sprawie, nasza bowiem
tu wiedza o PWSK jest mimo chęci niewystarczająca. Byłabym też
ogromnie wdzięczna za informacje, kto mógłby - normalnie na
pawach autorskich - opracować daną sylwetkę (max. 5 stron druku,
ale może być też dużo mniej, w miarę posiadanych materiałów
biograficznych). Kto mógłby dostarczyć materiały do opracowania,
może przez nas, innych sylwetek * (chodzi też o zdjęcia,
ilustracje dot. służby^{i t.p.}). Na przewidzianą liczbę 100 sylwetek w
części 4. ma znaleźć się przynajmniej kilkanaście sylwetek lub
biogramów "Pestek". Będę też wdzięczna za sformułowanie

69

14/9

kryteriów, co rozstrzygnięto przy wyborze danej sylwetki, osoby poległej, zmarłej (a także żyjącej, przewidujemy bowiem za lat kilka dalszy tom sylwetek)

Spodziewamy się łaskawej, tak nam potrzebnej odpowiedzi. Chodzi ^o także o zorientowanie się, jakie jest zapotrzebowanie ^{ilości} Członkiń Waszego Koła na nasze publikacje.

27



fragment listu
Michalski (z raportu Niem.)
dot. Morozewicz
z Londyn

2. od kontakt z prof. Z. Gregorowiczem: wiadomości nie utrzymuje;
nie byłam nawet dostatecznie zbliżony do niego. Jego zejście
ze stanowiska prezesa Zamedu u / Okręgu nastąpiło w trybie
formalnym / prawie poprawnym, chociaż i pewnej, zbudnej
otoczki - zrytu nie uniknięto.
Według informacji uzyskanych przed pewnym dniem prof. G.
aktualnie podobno przebywa w szpitalu w Paryżu gdzie
miał być kolejną raz operowany.
- Imponowa, że tak wato mogą powieścić.

3. Ubolewam, że nie mogę pochwalić się dorobkiem w po-
wiązaniach z proca relatorów. Nie potrafię przekonywać.
Dambulla mi nawet uczestniczą Zagrody. Ale jeszcze
nie kapituluję.

4. W przedzielniku br. uioj myśliel o. Kralchski -
/burzu Krystyni Kralchskiej, Danusi / będąc w
Londynie odwiedził lokal - kawiarnię „DAQUISE”
/reklama w rotacji/. Stąd powiadzi pani
pik Jadwiga MOROZEWICZ, pełniące w londyńskim
środowisku kombatanckim funkcję prezesa Związku
Kobiet Żołnierzy PSZ.
Według jego informacji pani Morozewicz wyrażała
chęć nawiązania kontaktu z odpowiednikiem orga-
nizacyjnym u nas, deklarując nawet gotowość
wsparcia finansowego.
„Sprowadzić to w dobrej wieme, - może Fundacja
mogłaby to wykorzystać?”

funkcja
Morozewicz
PSK

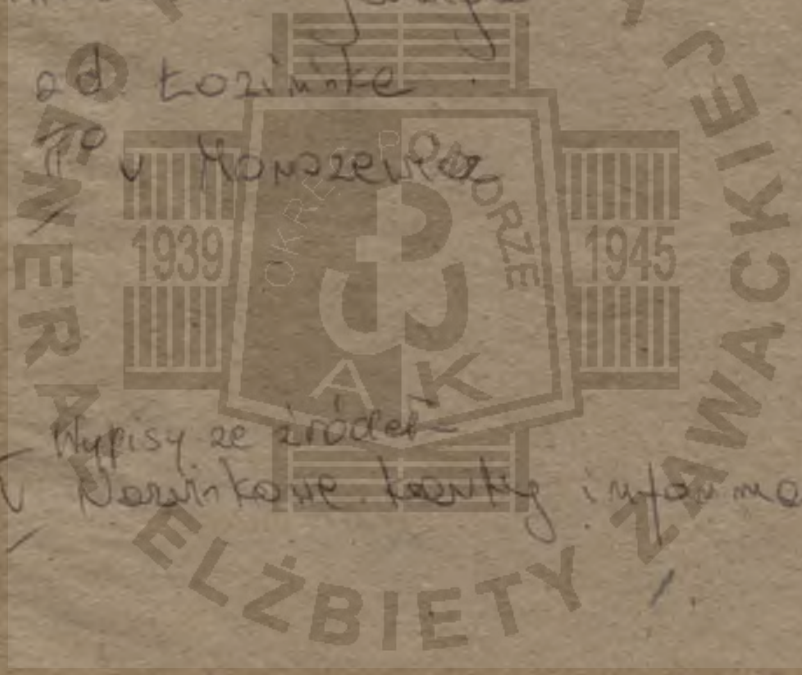
Podziwiam i poutanowi serdecznie zyczenia
X197 Jan Michalski

47319

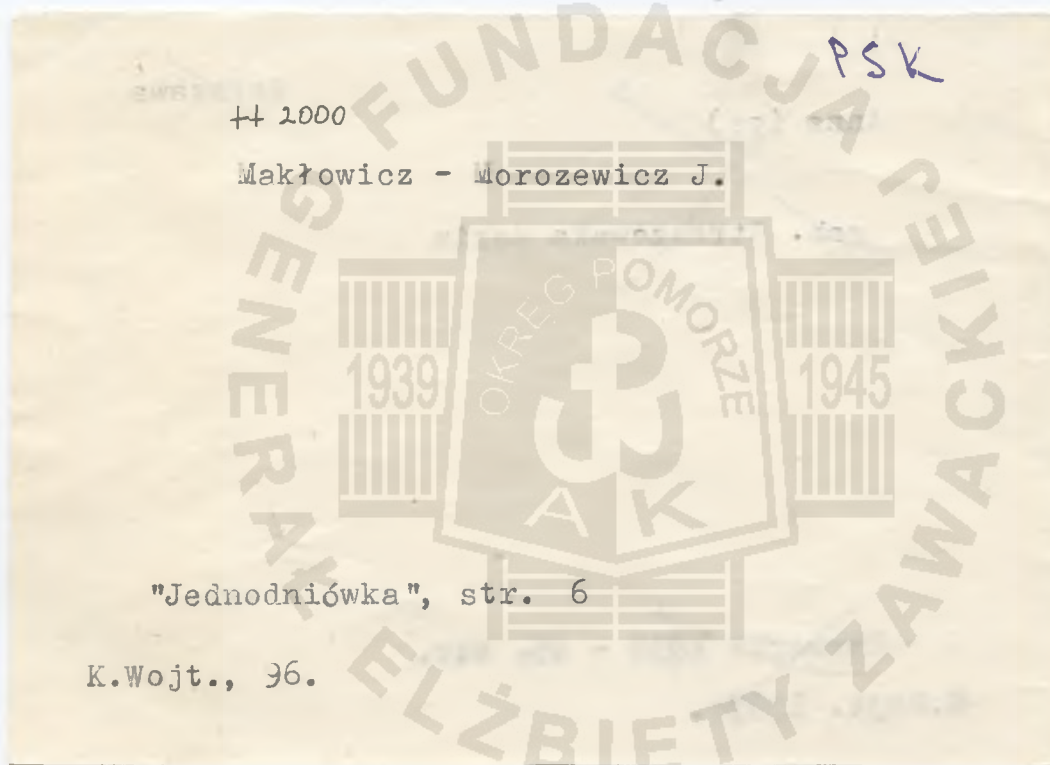
J. 2137 / WSK

PSK

MAKOWIEC Jedwiga
od Łowinka



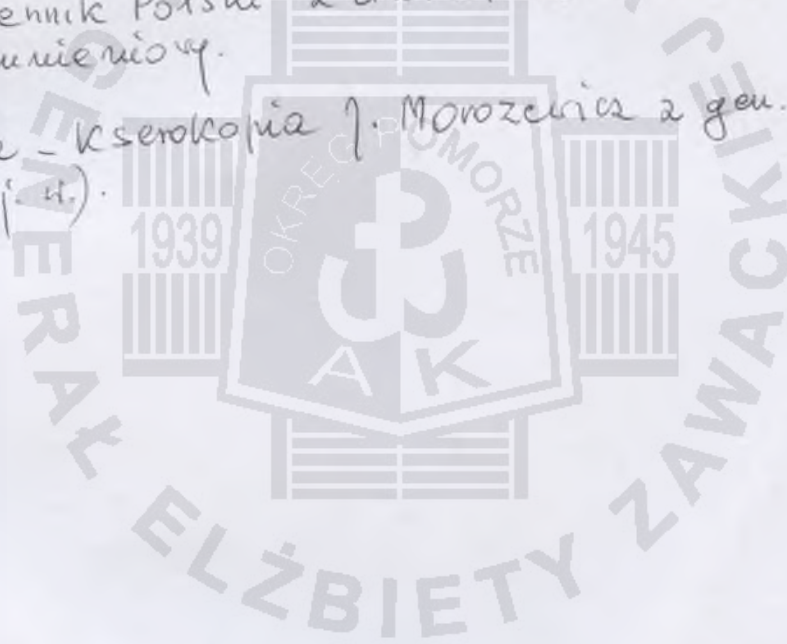
Wypisy ze źródeł
i nowinkowe treści informacyjne



++
MAKŁOWICZ Jadwiga
z d. Łozińska
II v MOROZEWICZ

VI. FOTOGRAFIE.

- Zdjęcie - kserokopia Jadwiga Morozewicz -
w "Dziennik Polski" z dn. 24.02.2000 - artykuł
wspomnienia.
- Zdjęcie - kserokopia J. Morozewicz z gen. W. Sikorskim.
(nr. 14).



VI/1



Magdalena Jadwiga z d. Łoznińska
ul. Morzeńska. Zdjęcie z „Dziennika
Polskiego” z dn. 24.02.2000.



v1/2



Jadwiga Morozewicz w towarzy-
stwie gen. W. Sikorskiego podczas
jego wizyty w Ośrodku Zapasowym
PK w El-Mughar

Fotografia z „Dziennika
Polskiego” z dn. 24.02.2000.



Jadwiga Morozewicz w towarzystwie gen. W. Sikorskiego podczas jego wizyty w Ośrodku Zapasowym PWSK w El-Mughar

MAKŁOWICZ Jadwiga

